



Tomasz Banach

Lux Veritatis – Regimen Commixtum

Nasza cywilizacja europejska opiera się na trzech zasadniczych fundamentach: myśli greckiej, prawie rzymskim i wierze chrześcijańskiej. To stwierdzenie pojawia się bardzo często – jako najbardziej trafny i stosowny wstęp do rozmaitych rozważań odnoszących się do korzeni naszego kontynentu. Wzmiankowana triada nie jest przypadkowa; w ujęciu chronologicznym to filozofia, którą stworzyła Hellada, w dużej mierze stanowiła podstawę praktycznego rozumowania starożytnych Rzymian. Na przełomie er, obok Akropolu i Kapitolu, wyrosło w historii Europy kolejne wzgórze – Golgota.

Dla prawników europejskich, zwłaszcza tych z części kontynentalnej Europy, drugi fundament triady – prawo rzymskie, od wieków stanowi niedościgniony wzór „prawa dobrego i sprawiedliwego”. Dlatego starożytny Rzym z jego jurysprudencej, magistraturami, dla każdego prawnika zawsze winien być przedmiotem żywego zainteresowania i uwagi. I to w różnych aspektach. Nie tylko prawa prywatnego, które stanowi gros (i słusznie) naszej uniwersyteckiej edukacji, ale też szeroko rozumianego prawa publicznego, odnoszącego się do ustroju i administracji starożytnego Rzymu.

Prawo publiczne jeszcze do niedawna nie cieszyło się zbyt dużym zainteresowaniem romanistów. Różne są tego przyczyny. Często kojarzone było z okresem cesarskim, gdzie wszechwładny i boski cesarz – jednoosobowy prawodawca, nader często nadużywał swych uprawnień w imię własnych ambicji i iluzorycznych planów, niejednokrotnie krzywdząc przy tym obywateli rzymskich. Trudno uznać taki model monarchii absolutnej za ideał.

Należy jednak pamiętać o Rzymie republikańskim, poprzedzającym okres cesarski. W ustroju Rzymu republiki wielu historyków i romanistów dostrzega wiele zalet. Zalety te były zresztą dostrzegane już w starożytności. Już w II w. przed Chrystusem grecki historyk Polibiusz upatrywał ideału w *regimen commixtum* („ustrój złożony”), a jako przykład wskazywał republikę rzymską. W jej ustroju Polibiusz dostrzegł idealną proporcję władz: monarchii (konsulowie), arystokracji (senat) i demokracji (zgromadzenia ludowe). To w tej idealnej proporcji grecki historyk widział źródło wielkości i supremacji Rzymu.

Ten starożytny ustrojowy ideał może nam posłużyć jako kryterium oceny ustrojów współ-



czesnych. Warto, na przykład, zadać pytanie: na ile temu ideałowi odpowiada ustrój współczesnej Polski i na ile te właściwe „rzymskie” proporcje zostały zachowane. Czy:

- element monarchii – prezydent i rząd stanowiący swoistego rodzaju konfliktogenną mieszankę systemu kanclerskiego i prezydenckiego;
- element arystokracji – senat, wybierany w wyborach powszechnych, którego rola sprowadza się do korygowania błędów

prawnych sejmiku, a który w istocie jest „górką” dla większości sejmowej (w starożytnym Rzymie był ściśle związany z arystokracją zasług);

- element demokracji – wszechwładny sejm z nieprzyzwoitą wprost liczbą „reprezentantów ludu” (Stany Zjednoczone są na przykład 30-krotnie większe od Polski, a Izba Reprezentantów składa się z 435 osób);

odpowiadają starożytnemu ideałowi ustroju mieszanego? Odpowiedź pozostawiam Szanownym Czytelnikom „Nowej Currendy”.